

## (Nie)bezpieczni Obcy – (Nie)pewni siebie Swoi

DOI: <https://doi.org/10.14394/etyka.1272>

 Rafał Szczerbakiewicz, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

*Ksenologie*, ed. Ksenia Olkusz i Krzysztof M. Maj, 2018. Kraków: Ośrodek Badawczy.

Nowy interdyscyplinarny, monograficzny tom Ośrodka Badawczego Facta Ficta jest w cyklu *Perspektywy Ponowoczesności* pozycją definiującą, bo znacząco metarefleksyjną (Olkusz, Maj 2018). Facta Ficta dowodzi w niej, że pomieszenie sfery społecznej i kulturowej w jego własnej nazwie nie jest przypadkowe. Trawestując Foucaulta, można powiedzieć, że w ramach badań ośrodka związku między kulturą i sferą polityczną okazują się permanentne i fundamentalne. Nieprzypadkowo w motcie do jednej części książki redaktorzy tomu „obnażają chwyt” i wprost przytaczają źródło nazwy ośrodka, cytat z *Jutrzenki* (przytaczam jego klasyczną translację, którą redaktorzy niepotrzebnie modernizują): „*Facta!* Tak, *facta ficta!* – Dziejopis ma do czynienia nie z tem, co rzeczywiście się działo, lecz li tylko z domniemaniami zdarzeniami: gdyż jeno te oddziaływały” (Nietzsche 1912, 271). Nietzsche pisze tutaj zawężając o dyskursach historii – ale czyż dzieje ludzkich konfliktów, a co za tym idzie, dzieje ludzkiego postrzegania prawdy i moralności, nie są zarówno wymaginowaną, jak i realną historią i topografią?

Proponowany monograficzny projekt badawczy zajmuje się możliwościami „mapowania obcości”. W tak zatytułowanym błyskotliwym wstępie do rozważań redaktorzy zastanawiają się – wbrew popularnej tradycji etyki Levinasa, wbrew psychoanalizie Kristevej – nad ontologicznym konkretem obcości. Towarzyszy im twórca fenomenologicznej propozycji ksenotopografii niemiecki filozof Bernhard Waldenfels (wyróżny patron intelektualny całej publikacji), który przestrzega przed uproszczeniem sprowadzającym obcość do swojskości (obcy w nas), w istocie utożsamiającym przeciwstawne kategorie: swojskość i obcość. Sugeruje on, że przeczuwane „obce” elementy naszej tożsamości nie powinny nam przesłonić oczywistości faktu, że czujemy się bezpiecznie

i „samowicie” właśnie w sobie i u siebie. Jesteśmy (w swoim odczuciu) sobą i z tego powodu poszukujemy form obcości na zewnątrz. Niepokój dotyczy na ogół zewnętrznego fenomenu: „ukazującego się w taki sposób, że nam umyka” (Waldenfels 2002, 41).

W erudycyjnym wstępie redaktorzy garściami cytują Waldenfelsa, a spośród jego wielu innych myśli jedna szczególnie intryguje: „Obce należy do tego, co nas nachodzi” (Waldenfels 2002, 51). Lęk przed inwazją zewnętrżności uwarunkowuje jej mapowanie. Obcość nie wydaje się groźna, gdy jest daleko, ale wtedy, gdy nas nachodzi. To, co swojskie (instynktownie? afektywnie?), obawia się wizyty Obcego. Taka jest perspektywa temu: obcości nie poznamy, nie doświadczając uzurpacji i złudzeń swojskości. Zbliżymy się zatem do Obcego tylko wtedy, gdy poprzez refleksyjną postawę u-ja-rzmimy niepokoje związane z tym niesamowitym najściem swojskości. Nasze porządki symboliczne w swej pozornej „samowitości” doświadczają nieustannie tak realnych, jak i wyimaginowanych inwazji zewnętrżności. Oznaczenie wielu z nich wartościującą kategorią Obcości jest omawiane w kolejnych rozdziałach *Ksenologii*, uporządkowanych w czytelnym koncepcie dyskursywnych doświadczeń społecznego *facta* i mimetycznych narracji uwewnętrżnionej *ficta*.

Autorzy tych rozdziałów próbują, wcale udanie, być atopicznymi Trzecimi, stawiającymi się poza konkretnym umiejscowieniem, na mediującym progu czy pograniczu między swojskim i obcym. Taki próg jest miejscem uspokojonej, nieideologicznej refleksji. Atopiczna lokacja ociera się o utopijność niezaangażowania. Jak bowiem być obojętnym światopoglądowo na granicy różnicy czy realnego konfliktu? Ale autorów ocala wiara w mapę, możliwość odwzorowania wydarzeniowości prawdy i etyki prawd – w bardzo wrażliwych sytuacjach, w których piszą o Obcych. I jest to istny kalejdoskop przykładów. „Ile porządków, tyle obcości” (Waldenfels 2002, 33) – redaktorzy uparcie cytują to jedno zdanie Waldenfelsa. Opisana różnorodność nie jest jednak w żadnym razie eklektyczna. Porządek pisania z ksenologicznej perspektywy musi poradzić sobie z aporiami różnorodności zjawisk obserwowanych w tomie i zarazem potrzeby porządkowania i syntezy materiału. Jak nauczali eleaci: zmysły mówią, że naturą świata wielość i zmienność, a rozum, że jedność i stałość. Mediacja na progu polega na wyzbyciu się grzechu *hybris*. Rozważać zagrożenia, uświadamiać kondycję ludzkiego świata nie oznacza imperatywu odnalezienia uniwersalnego remedium na identyfikowane (odwieczne) problemy. „Wyjaśnienia nie są przecież niczym innym jak tylko momentem w przekazie niewytłumaczalnego: tym właśnie, który go strzeże, pozostawiając niewytłumaczonym” (Agamben 2018, 178–79).

Wspólne dotarcie autorów do jednej prawdy nie jest ani możliwe, ani oczekiwane, bo jest ona w ludzkim doświadczaniu fenomenu Obcości fragmentaryczna, migotliwa w swych przejawach. Tak w życiu społecznym, jak i w mediującym lustrze

tekstów kultury, w tej różnorodności nieustannie spieramy się o definicje i zakresy ksenologii i ksenofobii. Książka jest tak wieloaspektowa, że nieodzowny okazuje się (niestety nadmiarowy) pluralizm metodologiczny. Redaktorzy starają się jednak, by porządkująca myśl Waldenfelsa dyskretnie panowała nad tymi dyskursami. Można powiedzieć, że imperatywem jest tutaj dochodzenie do niełatwej etyki prawd częstokowych – wynikających z konkretnych egzemplifikacji problemu Obcości. A służy tym częściowym epifaniom metoda majeutyczna. Książkę można potraktować jako otwartą (ale bywa, że i burzliwą) dyskusję autorów poszczególnych rozdziałów. Na szczęście nie ma tu jednomyślności, a zarazem – równie szczęśliwie – nie ma dogmatyczności. Redaktorzy całości demiurgicznie uświadamiają nam na wstępie filozoficzną funkcję progę i korygują u autorów wszelkie pokusy opuszczania granicznego „międzyświata”, czyli wydawania paradygmatycznych osądów lub odwrotnie (a równie niebezpiecznie) – ulegania utopii bezstronnego arbitrażu. Stąd też w autorskich rozdziałach najbardziej uderza czytelnika dyscyplina dbałości o możliwie najczulszą (empatyzującą) bezstronność. Przytulamy odrzuconych Obcych, ale staramy się rozumieć łęklivych Swoich. Ta dbałość ma swoje etyczne uzasadnienie, bo nie kto inny, ale fenomenolog Waldenfels obawia się w swoich pismach banalizacji szacunku wobec obcego w związku z modą na Obcość. Miłość Obcego bywa formą ponowoczesnego, terapeutycznego narcyzmu i mieści się wówczas w logice kulturoznawczych dyskursów. Jednak ksenotopograficzna monografia aspiruje do udźwignięcia odpowiedzialności tak za Obcego, jak Swojego. Nie ustaje w przypomnieniu etycznego wymiaru pytania o źródła Obcości.

Odsłony Obcości w kolejnych rozdziałach opowiadają o wielokształtnych, wielokierunkowych niebezpieczeństwach lokowania kwantyfikatora obcości. I nie są to zawsze oczywiste przestrzenie. Obok tematów niezbędnych, ale w jakimś sensie przewidywalnych, pomieszczone są tutaj problemy nieprzezroczyście w codziennym doświadczeniu. Istotne jest dla autorów uświadamianie skali zjawiska: wszechobecność wykluczania przez kwantyfikator różnego typu definicji obcości. Siłą tego tomu są spokojne formy perswazji dobitnie wskazujące immanentną niekoherentność w definiowaniu obcości czy samą płynność tego pojęcia. Linie demarkacyjne są o tyle nieprecyzyjne w dzieleniu na nasze i nienasze, że – jak to pokazują autorzy kolejnych rozdziałów – na przykład uchodźcy dzielą się na swojskich (akceptowanych) i obcych (odrzuconych) (cf. Olkusz, Maj 2018, 49–64), emigranci przewrotnie uznają wygnańcze lokacje za ojczyste (cf. Olkusz, Maj 2018, 115–26), poczucie cudzoziemskości okazuje się prominentną emocją w doświadczeniu ojczyzny (Olkusz, Maj 2018, 85–114).

W innych rozdziałach obcość niekoniecznie okazuje się kulturowa bądź topograficzna. Tutaj dominują bliskie nam spotkania z obcością. Granicą swojskości

i obcości bywają problemy typowe dla organizacji ludzkich wspólnot, np. różnica ideologiczna czy polityczna. Przyzwyczajeni jesteśmy też do upartego lokowania obcości w różnicy religijnej, związanej tak z systemem wierzeń, jak i z wynikającym z religii moralnym normatywem. Łatwa w identyfikacji jest w tym kręgu problematyka obcości ateizmu. A wyjątkowo dobrze znamy z historii i współczesności ksenofobiczne granice wynikające z ewoluowania i dzielenia się jednej tylko religii. Ta dobrze znana sfera kulturowej obcości wiąże się z definiowaniem ortodoksji i herezji. Niedaleko światopoglądowych samookreśleń mieści się niestety nierozłącznie różnica seksualna (dotycząca nie tylko homo- i heteroseksualności, ale szerzej społecznego wartościowania tożsamości, wyboru czy performansu płci). Nieodzowne okazują się tutaj w oczywisty sposób odniesienia do problematyki Zagłady. Wszystkie te elementy bliskich form obcości, które nachodzą „naszość”, są w tym pojemnym tomie podejmowane i analizowane (cf. Olkusz, Maj 2018, 169–91, 221–239).

Najbardziej niepokoją jednak w monografii te artykuły, które wskazują na (wspominane już) nieoczywiste powody oznaczania Obcości. Takie sytuacje są szczególnie demystyfikujące dla tych, którzy oznaczając obcość, tłumaczą się względami bezpieczeństwa, interesem tożsamości wspólnoty *et cetera*. Czy jest tak jednak, gdy limesem między swoim a obcym okazują się np. zdrowie (sprawność–niepełnosprawność), wiek (młodość–starość), postkolonialna różnica między kulturowym imperialnym centrum a skolonizowanymi peryferiami? Obcość z tej perspektywy jawi się jako wirusowa inwazja nie tyle Realnej przestrzeni, ile wewnętrznego samopoczucia jednostki. Skoro, jak chce Caillois, zewnątrz zagraża porządkom czy wręcz natura je przez swój nadprzyrodzony charakter (Caillois 2005, 9) – to zdaje się, że powody tej monstrualności mają charakter psychologiczny i leczyć należy wewnątrz „swoich”... Właśnie tak różnorodne geografie, sytuacje i etykosfery Obcości mieści w sobie recenzowana książka. I szczególnie w tych nieoczywistych lokacjach i pozycjach Obcości czytelnik monografii może poczuć, jak niełatwo ominąć pokusę wartościującego oznaczania Innego.

W tym szerokim kontekście zupełnie inaczej jawi się *Alien/Obcy* znany nam z fantastyki. I nie ma dobrego powodu, by popkulturowe medium romantycznego *Frankensteina* czy nowoczesnego *Star Treka* oddzielać od referowanych już doświadczeń fenomenologicznych, psychologicznych, socjologicznych czy etycznych. Redaktorzy tomu słusznie postanowili nie ograniczać się do ekskluzywnej sfery tradycyjnej humanistyki, choć pragmatycznie używają wypracowanych przez nią kodów i metodologii. Oznacza to, że w swoim tomie bez kompleksów zawarli też teksty tropiące sfery ksenofobiczne w popkulturze. Na mapie swojskości i obcości kultura popularna znajduje się właśnie w dogodnej sytuacji „pomiędzy”. Sama bywa

wciąż obcym nietolerowanym na imperialnych salonach tzw. wysokiego modernizmu. A przecież w swoich codziennych diagnozach popkultura spod znaku fantastyki, *fantasy* czy dystopii wydaje się znacznie bardziej etycznie odpowiedzialna za nasz świat niż tzw. kultura wysoka (cf. Olkusz, Maj 2018 329–44, 361–76).

W końcu (*last but not least*) pojawiają się tematy obce także w rozumieniu ich nieobecności bądź niedostatecznej obecności w ksenologicznych dyskusjach. Zidentyfikowany w odczuciu społecznym Obcy nie musi być przecież wyraźnie oznaczany. Być może gorsza jest sytuacja, gdy jest celowo ignorowany, gdy jego kłopot spowijają tabu i milczenie. Generalnie takie nieobecności dotyczą rugowania problematyki ksenologicznej wszędzie, gdzie wyklucza się nienormalność. I zawsze znajduje się inny sposób na symboliczną likwidację problemu. Przykładowo: inne są ksenofobiczne strategie późnego kapitalizmu pełnego lęku przed złym wpływem obszaru biedy na zakumulowane neoliberalne dobra czy inwazją ubóstwa na te ostatnie; inne są mechanizmy wykluczeń w ramach dominujących dyskursów akademickich; inna jest cicha nieobecność niepełnosprawnych; inne jest stygmatyzowanie starości i postawy „ageizmu”; a jeszcze inne mimowiednie abiektalne gesty, nnp. odwracania głowy od społecznych i psychologicznych problemów transseksualisty (cf. Olkusz, Maj 2018, 149–67, 193–206).

Poprzez tych kilka przykładów chcę uwypuklić fakt, iż nie ma w tym tomie pokusy obskurancznego uproszczenia. Zasada wspomnianego arbitrażu ruguje dogmatyzm i doktrynalność do tego stopnia, że możliwy jest nawet tekst językoznawczy, ukazujący dialektykę obcości w antagonizujących się wzajem politycznych dyskusjach konserwatyizmu i liberalizmu. Bo przecież tutaj też wytwarzamy wzajemne obcości (cf. Olkusz, Maj 2018, 207–20). Niemal faulknerowskie w różnorodności pozycjonowanie się autorów monografii umożliwia przekraczanie kwantyfikatorów tego, co nasze, a co obce. Ale nie w imię obojętności, lecz w imię etycznego wołania o łaskę sprawiedliwości. Imperatyw poszukiwania wiedzy i prawdy jest tutaj niewątpliwie etyczny. Pismo i dyskurs muszą stać na straży sprawiedliwości. A widać to najwyraźniej, gdy mowa w tomie *Ksenologie* o obcych opuszczonych: o uchodźcy, nędzarzu, dziecku, starcu... „Czego chce Zapomniany? Ani pamięci, ani wiedzy, lecz sprawiedliwości (...). Sprawiedliwość to przekaz Zapomnianego” (Agamben 2018, 85).

## Bibliografia

- Agamben, G. 2018. *Idea prozy*, trans. E. Górniak Morgan. Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego.
- Caillois, R. 2005. *W sercu fantastyki*, trans. M. Ochab. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.

- Nietzsche, F. 1912. *Jutrzenka. Myśli o przesądach moralnych*, trans. S. Wyrzykowski. Warszawa–Kraków: Nakład Jakóba Mortkowicza.
- Olkusz, K., i K.M. Maj, red. 2018. *Ksenologie*. Kraków: Ośrodek Badawczy. <https://factaficta.files.wordpress.com/2018/08/ksenologie.pdf> (dostęp: 1.05.2019).
- Waldenfels, B. 2002. *Topografia obcego*, trans. J. Sidorek. Warszawa: Oficyna Naukowa.

### **Biogram / Biografic note**

**Rafał Szczerbakiewicz** – pracuje jako literaturoznawca na UMCS w Lublinie; jego zainteresowania badawcze dotyczą literatury popularnej, medioznawstwa, utopii i science-fiction.

**Rafał Szczerbakiewicz** – works in the Department of Contemporary Literature at UMCS in Lublin; his works and research interests lay in popular literature, media studies, utopia and science-fiction.